



MARIOLA HOSZOWSKA*

Szkoła Szymona Askenazego – przypadek Janusza Iwaszkiewicza (1879–1944)

Szymon Askenazy's School – the case of Janusz Iwaszkiewicz (1879–1944)

Streszczenie. Artykuł odnosi się do stworzonej na przełomie XIX i XX wieku na Uniwersytecie Lwowskim przez Szymona Askenazego szkoły badaczy dziejów najnowszych. Dzięki rękopiśmiennym wspomnieniom jednego z pierwszych uczniów lwowskiego nowożytnika, Janusza Iwaszkiewicza, możliwe stało się uściślenie dotychczasowej wiedzy na temat dydaktycznego fenomenu, jakim było we Lwowie prywatne seminarium Askenazego. Punkt wyjścia stanowi tu fotografia z 1903 roku, która przedstawia grupę sześciu seminarzystów z mistrzem, wśród nich Iwaszkiewicza. Okoliczności powstania zdjęcia nie były dotąd bliżej znane. Dzięki przeanalizowanym wspomnieniom poznajemy nie tylko indywidualne losy jednego z uczniów, który w 1924 roku uzyskał habilitację w Krakowie, w 1938 roku został profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Stefana Batorego, ale i dowiadujemy się o nieznanych seminarzystach Askenazego, stosunkach przedstawi-

* Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, Aleja Rejtana 16c, 35-959 Rzeszów, mhoszowska@wp.pl, ORCID: 000-0003-1475-1561.

cieli szkoły z uczonymi warszawskimi i krakowskimi. Najważniejsze jednak, że uzyskujemy wgląd w proces jej formowania, dzięki czemu łatwiej ocenić relacje na linii mistrz–uczeń.

Abstract. The article refers to the school of researchers of recent history established at the turn of the 19th and the 20th centuries at the University of Lviv by Szymon Askenazy. Thanks to handwritten memories of Janusz Iwaszkiewicz, one of the first students of the modern history researcher from Lviv, it was possible to specify existing knowledge about the subject of a didactic phenomenon of Askenazy's private seminar in Lviv. The starting point was a photograph from 1903 depicting a group of six seminarians, among whom there was Iwaszkiewicz, and their master. The circumstances in which the photograph was taken have not been known until now. Thanks to an analysis of the memories, we have got to know not only about the individual fate of one of the students who was awarded a habilitation in 1924 in Cracow and became a full professor at the Stefan Batory University in 1938, but also, we have got to know about Askenazy's anonymous seminarians and relationships between representatives of the school and scholars from Warsaw and Cracow. However, most importantly, we have gained insight into the process of its formation, thanks to which it has been easier to assess relationships between the master and his students.

Słowa kluczowe: Uniwersytet Lwowski, szkoły historyczne, Szymon Askenazy, Janusz Iwaszkiewicz

Keywords: University of Lviv, schools of history, Szymon Askenazy, Janusz Iwaszkiewicz

Przełom XX i XXI wieku przyniósł wzrost zainteresowania aktywnością naukową i dydaktyczną Szymona Askenazego (1865–1935), historyka zamieszkałego w Warszawie, ale od 1898 roku wykładającego we Lwowie¹.

¹ J. Dutkiewicz, *Szymon Askenazy i jego szkoła*, Warszawa 1958; K.K. Daszyk, *Szymona Askenazego neoromantyczna apoteoza czynu*, „Studia Historyczne” 1995, R. 38, s. 225–242; M. Filipowicz, *Wobec Rosji. Studia z dziejów historiografii polskiej od końca XIX wieku po II wojnę światową*, Lublin 2000; idem, *Jeszcze o dacie urodzin Szymona Askenazego*, „Kwartalnik Historyczny” 2006, R. 113, nr 1; A. Kosicka-Pajewska, *Szymon Askenazy i jego miejsce w historii*, „Mazowieckie Studia Historyczne” 2002, nr 2, s. 145–153; M. Nurowski, *Szymon Askenazy. Wielki Polak wyznania moźeszowego*, Warszawa 2005; J. Maternicki, *Historycy lwowscy a szkoły historyczne w Polsce (do 1918 roku)*, [w:] idem, *Historia i historycy. Studia i szkice historiograficzne*, Rzeszów 2005, s. 157–171; idem, *Szymon Askenazy 1867–1935*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*,

Było ono m.in pochodną badań nad lwowską wszechnicą oraz metodami kształcenia w jej murach historyków².

Niniejsze rozważania są w pewnej mierze kontynuacją wcześniejszych studiów, zmierzających do uzupełnienia wiedzy o uniwersyteckim fenomenie, jakim było prywatne seminarium Askenazego skupiające badaczy dziejów najnowszych. Lista uczniów Askenazego nie jest kompletna. Z pewnością obejmuje ponad 30 osób³, z których 15 opublikowało prace w cieżącej się uznaniem serii „Monografie w zakresie dziejów nowożytnych” (1902–1919).

W październiku 1919 roku S. Askenazy wystosował do *Alma Mater Leopoliensis* pożegnalny list, w którym dokonał bilansu ponaddwudziestoletniej aktywności w charakterze wykładowcy nowożytnej historii Polski. Podniósł, że w okresie tym – poza pracą naukową opartą na archiwaliach warszawskich i wywiezionych do Rosji oraz przedsięwzięciami wydawniczymi na rzecz Akademii Umiejętności w Krakowie – dążył do „wykwalifikowania samodzielnych w tej dziedzinie badaczy, na miarę spóczesnej

red. J. Maternicki przy współpracy L. Zaskilniaka, Rzeszów 2007, s. 321–342; idem, *Historia i życie narodu. Poglądy i postawy historyków polskich XIX i XX w.*, Rzeszów 2009, s. 375–403; M. Hoszowska, *Szymon Askenazy i jego korespondencja z Ludwikiem Finklem*, Rzeszów 2013; eadem, *Szymon Askenazy wobec polskich środowisk historycznych na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Życie codzienne, gospodarka, kultura i społeczeństwo polskie w latach 1772–1918. Rozprawy z dziejów ziem polskich w okresie zaborów*, red. W. Łazuga i D. Szymczak, Poznań 2015, s. 269–283.

² *Historia na Uniwersytecie Lwowskim. Badania i nauczanie (do 1939 roku)*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska i L. Zaskilniak, Rzeszów 2016; M. Hoszowska, *Polskie szkoły historyczne we Lwowie w perspektywie dydaktycznej: refleksje i postulaty badawcze*, [w:] *İstoriâ ta istoriki u L'viv'skomu uniwersiteti: tradiciji ta sučasnist': (do 75-littâ stvorennâ istoričnogo fakultetu)*, red. L. Zaskilniak, P. Sierżęga, L'viv, PAİS 2015, s. 70–81; eadem, *Historia historiografii w twórczości naukowej i działalności dydaktycznej Ludwika Finkla*, [w:] *Historia historiografii i metodologia historii w Polsce i na Ukrainie*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska i L. Zaskilniak, Rzeszów 2015, s. 173–186; eadem, *Kazimierz Harleib (1886–1951)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. 2, red. J. Maternicki, P. Sierżęga i L. Zaskilniak, Rzeszów 2013, s. 389–410.

³ We wspomnieniach znalazło się m.in. nazwisko niewymienianego dotąd wśród uczniów Askenazego Bohdana Wasiutyńskiego (1882–1940), który prawdopodobnie w tym samym czasie co Iwaszkiewicz miał pojawić się we Lwowie i pracować nad rzezią humaniską.

techniki źródłowej europejskiej”⁴. Odżegnując się od oceny własnych wy-
siłków dydaktycznych, kończył – w charakterystyczny dla siebie sposób –
uwagą o służbie uniwersyteckiej równającej się publicznej, gdy pisał:

nie mogąc w zruszczonej warszawskiej, należało w narodowej lwowskiej
Wszechnicy wpajać dzieje nowożytnie polskie młodzieży polskiej. To się
dziś – dodawał – na szczęście skończyło. Mają swe wolne narodowe
Wszechnice i katedry dziejów nowożytnych polskich, obok Krakowa
i Lwowa, również Lublin, Poznań, Wilno, a przede wszystkim Warszawa.
Szczęśliwy, że się tego doczekał, odchodzę skądem przyszedł. Mnie już
więcej we Lwowie nie potrzeba. Odchodząc dziękuję Uniwersytetowi
Lwowskiemu sercem całym, że pozwolił mi w dobie niewoli pełnić za-
szczytną służbę wychowawczo-narodową, i życzę Mu w przyszłej dobie
wolności – kończył – świetnego rozwoju dla dobra nauki i Narodu⁵.

Podwójne dobro, o którym wspominał, było ważnym imperatywem
w jego życiu. Wydaje się, że Askenazemu udało się zaszczepić je także
uczniom, wśród których były osoby o diametralnie różnym usposobieniu,
światopoglądach i sympatiach politycznych.

Aktywność naukowo-dydaktyczna Askenazego odegrała istotną rolę
w ożywieniu w społeczeństwie nastrojów niepodległościowych⁶. W niniej-
szym studium zasadniczo interesuje mnie funkcjonowanie szkoły w okresie
zatrudnienia Askenazego na Uniwersytecie Lwowskim oraz po opuszczeniu
przez niego Lwowa. W tym celu analizuję, dotychczas szerzej niewykorzy-
stane, wspomnienia jednego z najbliższych uczniów, pochodzącego z kre-
sów wschodnich Janusza Iwaszkiewicza (1879–1944).

Zrobione w 1903 roku pierwszej grupie uczniów Askenazego zdję-
cie⁷ przedstawia, poza emanującym energią i pewnością siebie trzydziesto-

⁴ List S. Askenazego do Uniwersytetu Lwowskiego. Warszawa 11 października 1919 r.,
[w:] M. Hoszowska, *Szymon Askenazy*, s. 349–351.

⁵ *Ibidem*, s. 351.

⁶ J. Maternicki, *Historia i historycy. Studia i szkice historiograficzne*, Rzeszów 2005,
s. 159–160; idem, *Złote lata historiografii polskiej we Lwowie*, Rzeszów 2015, s. 181–184,
193–194.

⁷ Okoliczności powstania zdjęcia Janusz Iwaszkiewicz opisał następująco: „Któregoś
dnia zaproponował mi Skałkowski, ażebyśmy korzystając z pobytu chwilowego Loreta
zrobili wspólną fotografię z profesorem. Niestety, nie wszyscy przybyli. Byli tylko Maciej,

ośmioletnim mistrzem, sześciu seminarzystów lwowskiego uczonego. Stojący za Askenazym dwudziestoczteroletni Janusz Iwaszkiewicz nie przeżył okupacji, został rozstrzelany przez gestapo na początku sierpnia 1944 roku.



Szymon Askenazy z grupą pierwszych swoich uczniów na Uniwersytecie Lwowskim, 1903, [za:] S. Askenazy, *Szkiele i portrety (wydanie pośmiertne)*, Warszawa 1937

Jego wspomnienia – przechowywane w Archiwum PAN w Warszawie – dają wgląd w proces formowania się lwowskiej szkoły Askenazego oraz pozwalają skorygować niektóre ustalenia.

Janusz Iwaszkiewicz pochodził z rodziny ziemiańsko-inteligenckiej osiadłej w guberni mińskiej. Jego ojciec był inżynierem technologiem.

Plutyński, Skalkowski, Mościcki i ja. Reprodukacja tej grupy znajduje się w *Szkiecach i portretach*. Bardzo miłe były to godziny spędzone u profesora i fotografa. Zabawne było to spotkanie z Loretem, który mi się bardzo podobał. Profesor zwracając się do niego i Plutyńskiego proroczo powiedział, że kiedy będziecie ministrami to pamiętajcie zrobić mnie portierem w ministerstwie spraw zagranicznych”. Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (dalej A PAN w Warszawie), zesp. III-83, Materiały Janusza Iwaszkiewicza, sygn. 88, *Pamiętnik, cz. 1: Lata uniwersyteckie*, k. 150.

Przyszły historyk kształcił się w rosyjskim gimnazjum w Słucku, potem w Smoleńsku, gdzie w 1899 roku uzyskał maturę i rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim. W czasie ich trwania zetknął się na dworze w Malewie z prywatnym archiwum kasztelana wileńskiego Macieja Radziwiłła, co zdecydowało o zmianie kierunku zainteresowań. Jesienią 1903 roku rozpoczął studia we Lwowie – pod kierunkiem Askenazego – i kontynuował je do 1906 roku. Następnie powrócił do Warszawy, gdzie pracował w prywatnym szkolnictwie średnim oraz wykładał na kursach nauczycielskich i w Wolnej Wszechnicy Polskiej. W 1918 roku trafił na krótko do Ministerstwa Sprawiedliwości, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (asystent archiwalny) i Archiwum Akt Dawnych, w którym pracował jako archiwista, starszy archiwista i kustosz. W 1924 roku uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim *veniae legendi* z zakresu historii Polski ze szczególnym uwzględnieniem historii Litwy. Sześć lat później został profesorem nadzwyczajnym, a w 1938 roku profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Stefana Batorego⁸.

Wiele wskazuje, że młodemu absolwentowi prawa Askenazego polecił Tadeusz Korzon, który wspierał karierę utalentowanego warszawskiego badacza zatrudnionego we Lwowie⁹. O szkole lwowskiego nowożytnika było na początku XX wieku głośno w Królestwie. Iwaszkiewicz – związany w okresie studiów z socjalistyczną „Spójnią” – wspominał, że przy okazji studenckiej akcji na rzecz podźwignięcia Czytelni Naukowej zetknął się z prawnikiem i działaczem socjalistycznym Salomonem Posnerem (1868–1930), o którym pisał, że nie znosił Askenazego i miał namówić historyka i publicystę Stanisława Krzemińskiego (1839–1912) do polemiki z nim na łamach wydawanego „Ogniwa”. Trwała ona długo i napędzała pismu czytelników¹⁰. Iwaszkiewicz zapamiętał, że kiedy wyjawiał Posnerowi zamiar

⁸ S. Chankowski, *Iwaszkiewicz-Rudoszański Janusz*, [w:] *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 192; L. Żytkowicz, *Iwaszkiewicz Janusz (1879–1944)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej PSB), t. 10, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963–1964, s. 183–184.

⁹ A PAN w Warszawie, zesp. III-83, sygn. 88, k. 88.

¹⁰ S. Krzemiński skrytykował popularne opracowanie Askenazego pt. *Sto lat zarządu w Królestwie Polskim (1800–1900)*. Szerzej zob. M. Hoszowska, *Szymon Askenazy*, s. 60–61.

studiowania pod kierunkiem lwowskiego historyka, ten usiłował wybić mu to z głowy, „wypowiadając – podkreślał – rozmaite złośliwe uwagi pod jego [Askenazego] adresem”. Przepuszczał też, że wspomniani: „zaczęli [...] hodować [Marcelego] Handelsmana, ażeby go z czasem przeciwstawić Askenazemu”¹¹. Nie zważając na nieprzychylnie opinie czy może raczej zachęcony nimi, wiosną 1903 roku – gdy prasa doniosła o powrocie uczonego do stolicy – udał się do jego mieszkania. Notował:

Akurat trafiłem jak schodził ze schodów w podskokach z kapeluszem na tył głowy zasadzonym. Sprawił wówczas na mnie b. niekorzystne wrażenie szajgca¹². Nazajutrz – ciągnął – byłem u niego, zastałem go bez kołnierzyka, w rannych pantoflach. Przyjął mnie bardzo serdecznie. Zapytał skąd jestem i zaraz dał mi regionalny temat o konfederacji litewskiej w r. 1812¹³.

Bardziej szczegółowe wskazówki miał otrzymać jesienią po zapisaniu się na studia we Lwowie. Sentencją Cezara – *Alea iacta est* – kończył opis spotkania z mistrzem, dodając: „drogę już miałem wyznaczoną: poświęcić się wyłącznie studiom historycznym”¹⁴. W pamiętniku brak wzmianek o jakichkolwiek wątpliwościach. Do głosu dochodziła raczej pewność, że trafił na właściwą osobę, która potraktowała go poważnie, z miejsca wychodząc naprzeciw zainteresowaniom dwudziestopięcioletniego absolwenta prawa. Niewykluczone, że ze strony Askenazego działała w tym przypadku pamięć własnej młodzieńczej wolty zainteresowań. Nie bez znaczenia były zapewne rodzinne koligacje Iwaszkiewicza, jego spokrewnienie ze znaczącymi onegdaj białoruskimi familiami.

Jeszcze w czasie studiów w Warszawie przyszły uczeń Askenazego poznał Władysława Konopczyńskiego (1880–1952), który w ramach prac studenckiego kółka samokształceniowego miał zaproponować opracowanie rokосу Zebrzydowskiego. Z perspektywy czasu oceniał ów pomysł

¹¹ A PAN w Warszawie, zesp. III-83, sygn. 88, k. 126–127.

¹² Od hebr. *szekec* – ozn. niechęć, wstręt. W znaczeniu pejoratywnym to chytry młodziak, psotnik, diabeł, łobuz, hultaj, arogant.

¹³ A PAN w Warszawie, zesp. III-83, sygn. 88, k. 127.

¹⁴ Ibidem.

jako absurdalny, głównie ze względu na brak fachowych umiejętności. Jednak o Konopczyńskim, z którym się przyjaźnił, pozostawił ciepłą, pełną uznania opinię¹⁵.

Jesienią 1903 roku Iwaszkiewicz wyruszył na studia do Lwowa. Na miejscu zaimponowała mu sprawność organizacyjno-administracyjna lwowskiej uczelni, ale już niekoniecznie wykłady lwowskich uczonych. Prowadzone przez Bronisława Dembińskiego (1858–1939) z historii nowożytnej powszechnej określił jako „szereg pustych słów i frazesów”¹⁶ i po pewnym czasie zupełnie z nich zrezygnował. O Finklu, wykładającym wówczas historię grecką, pisał z kolei, że: „sumiennie odwałł swoje godziny, ale nikogo ani porwać ani zachęcić nie mógł”¹⁷. Choć cenił jako tłumacza Edwarda Porębowicza (1862–1937), jego wykłady z historii literatury określił jako „przeraźliwie nudne”¹⁸. Zaimponowali mu natomiast historycy literatury: Roman Pilat (1846–1906) i wykładający literaturę emigracyjną Józef Kallenbach (1861–1929)¹⁹, oraz historyk ustroju i prawa Oswald Balzer (1858–1933), o którym z uznaniem notował: „Widać było, że profesor panuje doskonale nad materiałem, w jego wywodzie wszystko było takie jasne, najtrudniejsze kwestie wydawały się raz na zawsze rozstrzygnięte itd.”²⁰. Wrażenie świetności owych wykładów skłoniło Iwaszkiewicza do zapisania się na seminarium Balzera, który połowę miejsc rezerwował dla historyków²¹. Iwaszkiewicz był na nim kilka razy i otrzymał nawet temat o osadnictwie, ale ostatecznie zrezygnował z zajęć, obawiając się, że nie podoła trudom pracy na dwóch seminariach. Nie myślał bowiem rezygnować ze współpracy z Askenazym.

¹⁵ W. Konopczyński, *Dziennik 1918–1921*, cz. 1, wstęp P. Biliński, oprac. P. Biliński, P. Plichta, Warszawa–Kraków 2016, s. 250, 263, 383; cz. 2, s. 204–206.

¹⁶ A PAN w Warszawie, zesp. III-83, sygn. 88, k. 162.

¹⁷ Ibidem, k. 134.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem, k. 162–163.

²⁰ Ibidem, k. 134.

²¹ Balzer cieszył się ogromnym uznaniem lwowskich studentów, a seminarium prowadził w latach 1888–1932. Szerzej zob. M. Pyter, *Oswald Balzer i lwowska szkoła historycznoprawna*, Lublin 2010, s. 143–150; R. Nowacki, *Oswald Balzer (1858–1933)*, Opole 1998, s. 43–45.

Ten spóźnił się na wykłady, przyjeżdżając dopiero pod koniec października. Ze wspomnień Iwaszkiewicza wynika, że była to stała przypadłość mistrza. Ile razy uczeń wspominał o rozpoczęciu roku akademickiego, towarzyszyła temu uwaga o poślizgu czasowym w rozpoczynaniu wykładów przez Askenazego. Było też w nich coś, co z miejsca docenił: „Mówił b. powoli, niekiedy jękając, widać było, że szukał i dobierał odpowiedniego słowa, ale forma była taka, że można było te wykłady stenografować i do druku oddawać”²². Gdy odprowadzał mistrza po pierwszym wykładzie, otrzymał od niego lekcję, jak trzymać na wodzy polityczne pasje²³.

W semestrze zimowym roku akademickiego 1903/1904 nowożytnik omawiał początki panowania Stanisława Augusta²⁴, „w największym audytorium, które było niekiedy całkowicie zapełnione”. W opisie Iwaszkiewicza Askenazy:

Wpadał zawsze zasapany, rozbierał się i od razu przystępował do wykładu, nie posługując się żadnymi notatkami, czasem tylko – dodawał uczeń – zauważyłem małą kartkę, z której odczytywał tytuł dzieła, o którym mówił lub jakieś cyfry czy charakterystyczne zdanie. Po krótkiej lapidarnej charakterystyce tego okresu, w ciągu blisko 2 godzin dawał nam przegląd literatury tego okresu. Zarówno drukowanej jak rękopiśmiennej. W dalszych wykładach – kontynuował – dał wspaniałą charakterystykę Katarzyny II i Fryderyka II. Cofał się aż do początków wojny 7letniej, do akcji Poniatowskiego na gruncie petersburskim²⁵.

²² A PAN w Warszawie, zesp. III-83, sygn. 88, k. 135.

²³ Wieczór po pierwszym wykładzie uczeń opisał następująco: „Odprowadzałem go do domu, mieszkał przy ulicy Brajerowskiej 4. W drodze opowiedział mi ciekawą rzecz, jak gdyby przestrożę przed rozpolitykowaniem młodzieży we Lwowie. Kiedy przyjechał do Lwowa, po pewnym czasie zwróciła się do niego grupa studentów z zapytaniem, do jakiej właściwie należy partii. Na to miał odpowiedzieć: »Dziwi mię bardzo, że z podobnym zapytaniem do mnie, do profesora waszego zwracacie się, ale mogę wam powiedzieć, że należy do partii, do której niestety należy bardzo mało osób, mianowicie do partii Rzeczypospolitej Polskiej«. Skwaszeni – ciągnął Iwaszkiewicz – i niezadowoleni opuścili go do studenci, ale później już nie był więcej nagabywany”. Ibidem, k. 135–136.

²⁴ *C.k. Uniwersytet im. cesarza Franciszka I we Lwowie. Skład Uniwersytetu i program wykładów w zimowym półroczu 1903/904*, Lwów 1903, s. 51.

²⁵ A PAN, zesp. III – 83, sygn. 88, k. 135.

Powyższy fragment wspomnień podważa przekazaną przez innych słuchaczy (Stefan Górski²⁶) informację o bardzo krótkich wykładach lwowskiego nowożytnika. Nawet biorąc pod uwagę jego spóźnienia, jest nieprawdopodobne, aby trwały 20–30 minut.

Iwaszkiewiczza zdumiało też „niesłuchanie skromne” umeblowanie mieszkania Askenazego²⁷. Natomiast o meritum spotkania służącego udzieleniu wstępnych wskazówek do pracy nadmieniał:

Przyjął mnie bardzo serdecznie, zaraz kazał pisać i począł szybko dyktować tytuły książek i wydawnictw w języku polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim. Ledwo zdążyłem zapisywać, było tego ze dwie strony. Później powiedział: „Niech się Pan wgrzyzie w te kwestie, po 2 miesiącach proszę przyjść do mnie”. Pożegnałem go, bo już służący szykował obiad przynoszony z restauracji, bodaj Imperialu, bardzo skromny: zupa, sztuka mięsa, ale na stole stała butelka koniaku i puszka z kawiozem²⁸.

Przybysz z Królestwa spotykał Askenazego nie tylko na sali wykładowej, ale i w teatrze, gdzie bywał m.in. z uczniem Józefem Bojasińskim (1875–1930).

Na pierwszym roku lwowskich studiów Iwaszkiewicz poznał Adama Skalkowskiego (1877–1951), przygotowującego się wówczas do egzaminów doktorskich. „Sympatyczny i uprzejmy – pisał – służył mi chętnie wszelkimi informacjami. Był wówczas – dodawał – ulubionym uczniem Askenazego i bardzo mu oddany²⁹. Odmienne zgoła wrażenie wyniósł z kontaktów z Henrykiem Mościckim (1881–1952), który – zauważał – „bardzo wydał mi się niesympatycznym, nadymał się, próbował mi imponować. Tak samo

²⁶ S. Górski, *Szymon Askenazy jako profesor (ze wspomnień b. słuchacza)*, „Świat”, 29 czerwca 1935 r., nr 26, s. 4.

²⁷ Iwaszkiewicz pisał o lwowskim mieszkaniu Askenazego: „Zajmował 3 pokoje. W gabinecie dość zwyczajne biurko, parę foteli, krzeseł dość tandetnych, na ścianach parę kilimów, półka z książkami pod ścianą, na której zdążyłem dostrzec kilka tomów *in quarto* pięknie oprawnych *Komedii ludzkiej* Balzaka, mała podręczna półka nad biurkiem, bodaj wszystko. Na biurku parę fotografii rodzinnych”, A PAN, zesp. III-83, sygn. 88, k. 136.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem, k. 137–138.

i jego nieodłączny przyjaciel Stefan Górski”³⁰. Do uczniów związanych ze „Słowem Polskim” i endecją nie czuł zrazu sympatii. Ale i o Marianie Kukielu (1885–1973) oraz Włodzimierzu Dzwonkowskim (1880–1954), których poznał w tym czasie, notował: „nie zbliżyłem się do nich, tkwili głęboko w socjalistycznych organizacjach. Kukiel – dodawał – sprawiał wrażenie młodego chłopczyka, dopiero wypuszczonego ze szkoły”³¹. Dochodziły tu do głosu cechy osobowościowe autora wspomnień, który w innym miejscu informował o własnej nieśmiałości, wycofaniu czy wręcz skłonnościach do izolowania się od otoczenia. Pisał o wrodzonym pesymizmie, a we wspomnieniach istotnie nie brakuje dowodów potwierdzających skłonność do poddawania się smutkowi, rozgoryczeniu, zniechęceniu czy nawet rozpacz (np. 14 maja 1926 roku, gdy opisywał bratobójcze walki na ulicach Warszawy, nazywając Piłsudskiego pozbawionym skrupułów „bandytą”³²).

W okresie lwowskim Iwaszkiewicz zbliżył się do Stanisława Mauersbergera, dzięki czemu dowiadujemy się więcej o losach ucznia, który na prywatnym seminarium Askenazego zajmował się konfederacją barską. Iwaszkiewicza – spędzającego wówczas dużo czasu w Ossolineum – frapowała zwracająca uwagę nadpobudliwość Mauersbergera, który:

nie mógł nigdy doczekać się odpowiedzi; był wówczas już starszym, miał może około 30 lat, całkowicie łysy. Był niezmiernie żywym, inteligentnym, nie mógł skupić się na jakiejś jednej kwestii, dlatego jego studia historyczne zakończyły się rychło. Interesowała go polityka, filozofia, sztuka, literatura, teatr³³.

³⁰ Ibidem, k. 138.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem, sygn. 90, *Pamiętnik, cz. 3: Okres I wojny. Lata 1926–1927. Wycieczka do Włoch. Wycieczka do Francji*, k. 125. Pisał m.in.: „Z tej strasznej katastrofy, jeden morał można wyciągnąć, że nie można bandyty robić głową państwa, kto w r. 1905 odznaczał się pod Rogowem czy Bezdunami, ten w 1926 zdobędzie się na zdobywanie w rozbójniczy sposób Warszawy”.

³³ Ibidem, *Pamiętnik, cz. 1*, k. 138.

Przydarzyła mu się historia, która ostatecznie doprowadziła do tragedii³⁴. Poznana kobieta sprawiła, że uczeń Askenazego zaczął z czasem stronić od wykładów, bibliotek i życia towarzyskiego. „Zabierała mu czas”³⁵, oceniał autor wspomnień. Rodzina wyprawiła więc syna do Petersburga, w którym podjął kwerendę w Archiwum Sztabu Generalnego. Zainteresowanie przeszłością nie okazało się wystarczająco silne i ostatecznie: „zniechęcił się do studiów historycznych”³⁶. W rosyjskiej stolicy Mauersberger znalazł pracę u przyjaciela Askenazego, fabrykanta. Przy okazji kwerendy Iwaszkiewicz odwiedzał go w fabryce. Widział przyjaciela „spokojniejszym, bardziej zrównoważonym”³⁷. Tymczasem kilka tygodni po powrocie dotarła do Lwowa wiadomość o jego samobójstwie. Iwaszkiewicz miał poczucie winy, że nie dostrzegł symptomów przeżywanego przez kolegę dramatu³⁸.

Pierwszy rok studiów we Lwowie wypełniała Iwaszkiewiczowi głównie praca w bibliotekach³⁹. Po kilku miesiącach studiowania literatury przedmiotu, w grudniu 1903 roku udał się na pierwszą kwerendę do Wilna, gdzie mieszkał u swej ciotki. Drogę do rękopisów przechowywanych w Bibliotece Publicznej torował mu H. Mościcki, który pracował w niej kilka tygodni. Iwaszkiewicz znalazł tu stosunkowo obszerne materiały, ale i zetknął się z niechęcią jednego z pracowników, nie lubiących Polaków.

³⁴ Za sprawą poznanej w gimnazjum prostytutki, której Mauersberger starał się pomóc. Podążyła ona za nim do Lwowa i Petersburga; *Ibidem*, k. 139.

³⁵ *Ibidem*, k. 180.

³⁶ *Ibidem*, k. 139.

³⁷ *Ibidem*, cz. 1, k. 180.

³⁸ Dramat przyjaciela Iwaszkiewicz ocenił następująco: „wrażliwy, subtelny, szlachetny – szamocząc się z sobą, nie mogąc się urwać i odepchnąć ją i wybrnąć z tych komplikacji życiowych, odebrał sobie życie”; *Ibidem*.

³⁹ „Ranki spędzałem w Ossolineum – pisał – tonące w przebogatej literaturze pamiętnikarskiej do czasów napoleońskich. Pracowałem po 4–5 godzin, o ile nie miałem wykładu Balzera. Później po obiedzie szło się na wykłady Dembińskiego, Pilata, Porębowicza i Askenazego, którego starałem się żadnego nie opuszczać. W przerwach czytałem w Bibl. Uniwersyteckiej, gdzie lubiłem jednak, i atmosfera i lokal były zaprzyjaźnione. Natomiast w Ossolineum zadomowiłem się, poznałem się z prof. [Wilhelmem] Bruchnalskim, przemiłym gawędziarzem, z którym nie jedną godzinę przegadałem. Była to kopalnia wiadomości, chociaż jak twierdził Askenazy, ta pasja, by studiować wszystko i o wszystkim informować sprawiała, że informacje nie zawsze były dokładne”; A PAN, zesp. III-83, sygn. 88, *Pamiętnik*, cz. 1, k. 137.

Niewiele dała – ułatwiona protekcją – wizyta w tzw. archiwum Tyzenhauzowskim⁴⁰, gdzie znajdowały się głównie źródła do wieku XVIII. Ponieważ lokal był nieopalany, Iwaszkiewicz mógł jedynie pobieżnie zorientować się w zbiorach, które z czasem trafiły do Biblioteki Ordynacji Przeździeckich w Warszawie. Niczego interesującego nie przyniosła też wizyta w archiwum miejskim. W początkach stycznia 1904 roku wracał do Lwowa, zadowolony z siebie, że zdoła pochwalić się Askenazemu „pewnym sukcesem”⁴¹. Tymczasem mistrzowi niespecjalnie zaimponowały sporządzone odpisy dokumentów i nalegał, aby uczeń podjął kolejne kwerendy.

Iwaszkiewicz wybrał się więc po krótkim odpoczynku do Krakowa, gdzie pracował w Bibliotece ks. Czartoryskich oraz Bibliotece Jagiellońskiej. W ostatniej znalazł obfite materiały. Bywał również na zajęciach Wiktora Czermarka (1863–1913), którego seminarium ocenił jako: „dość nieudolnie prowadzone”⁴². Z entuzjazmem natomiast wypowiadał się o referacie Wacława Tokarza (1873–1937) o wojsku polskim po 1812 roku⁴³. Nie była to ostatnia kwerenda Iwaszkiewicza w Krakowie, gdzie wyjeżdżał jeszcze dwukrotnie. Materiały, których nie miał czasu skopiować na miejscu, sprowadził potem do Lwowa⁴⁴. Podczas kolejnych wizyt w podwawelskim grodzie pomocni byli zwłaszcza Stanisław Kościałkowski (1881–1960)⁴⁵ i Władysław Konopczyński⁴⁶, którzy nie tylko pomagali w czytaniu korespondencji, ale, „jeszcze wysiadawali godziny czynne w Bibl., wywołując niezadowo-

⁴⁰ Archiwum Tyzenhauzów od 1951 r. przechowywane jest w Archiwum Głównym Akt Dawnych, ale już w 1914 r. zostało sprowadzone do Warszawy.

⁴¹ A PAN, zesp. III-83, sygn. 88, *Pamiętnik, cz. 1*, k. 146.

⁴² Ibidem, k. 148. Szerzej zob. K. Baczkowski, *Wiktor Czermak (1863–1913)*, [w:] *Uniwersytet Jagielloński. Złota Księga Wydziału Historycznego*, red. J. Dybiec, Kraków 2000, s. 152–163.

⁴³ A PAN, zesp. III-83, sygn. 88, *Pamiętnik, cz. 1*, k. 148. Szerzej zob. A. Zahorski, *Wacław Tokarz – historyk i żołnierz*, [w:] W. Tokarz, *Sprzysiężenie Wysockiego*, oprac. i wstęp A. Zahorski, Warszawa 1980, s. 5–30.

⁴⁴ A PAN, zesp. III-83, sygn. 88, *Pamiętnik, cz. 1*, k. 149. Szerzej zob. B. Miśkiewicz, *Polska historiografia wojskowa. Próba analizy i syntezy*, Toruń 2003, s. 150–167.

⁴⁵ *Stanisław Kościałkowski pamięci przywrócony*, red. M. Dąbrowska, Warszawa–Łódź 2016.

⁴⁶ P. Biliński, *Władysław Konopczyński 1880–1952. Człowiek i dzieło*, Kraków 2017.

lenie urzędnika bibl., starego powstańca Rutkowskiego, który chciał zawsze urwać trochę czasu i wcześniej zamknąć pracownię⁴⁷.

Z poznanych w Krakowie osób Iwaszkiewicz najcieplej wypowiadał się o Tokarzu. Ten nie tylko udzielił mu licznych wskazówek do podjętego tematu, który wcześniej zamierzał opracować, ale i ofiarował cenne wypisy z Biblioteki Zamoyskich. Z drugiej krakowskiej kwerendy uczeń Askenaze-ga wracał więc z bogatszym plonem⁴⁸, ale nie wiadomo jak je ocenił mistrz.

Latem 1904 roku Iwaszkiewicz bawił w położonych kilka mil od Nowogródka Szczorsach, wielkich dobrach rodziny Litaworów-Chreptowiczów. Jej najwybitniejszym przedstawicielem był kanclerz wielki litewski Joachim Chreptowicz (1729–1812). Bogate zbiory biblioteczne i archiwalne, opisane z końcem lat dziewięćdziesiątych XIX wieku przez Stanisława Ptaszyckiego (1853–1933)⁴⁹, przyciągały do Szczors badaczy przeszłości. Askenazy wyprawił Iwaszkiewicza z listami polecającymi do ówczesnego właściciela, hr. Apolinarego Buteniewa-Chreptowicza. Na młodym historyku ogromne wrażenie zrobiła licząca blisko 30 tysięcy woluminów dwupiętrowa biblioteka w owalnej sali pałacowej⁵⁰. Zachwycił się szeregiem unikatowych wydawnictw. Wybrane do przejrzenia rękopisy przynoszono mu po śniadaniu do pokoju, gdzie robił odpisy i streszczenia. Popęnił wówczas błąd, o którym pisał: „Będąc jeszcze niewprawionym, robiłem to jednym ciągiem w grubym brulionie, nie na osobnych kartkach, miałem z tem później duży kłopot, nie mogąc swobodnie manewrować tym materiałem, gubiłem się w chaosie różnorodnych spraw”⁵¹. Podziwiał zbiory archiwum rodzinnego Chreptowiczów, z szacowaną na kilkanaście tysięcy listów korespondencją kanclerza, wśród których nie brakowało pisanych ręką Stanisława Augusta, Katarzyny II, Grzegorza Potiomkina, Szczęsnego Potockiego, ks. Marcina Poczobuta. Oceniał, że byłby to znakomity materiał do monografii o J. Chreptowiczu. Z czasem żałował, że nie powrócił do Szczors, aby zebrać cenne dokumenty. Po wybuchu wojny – w związku ze

⁴⁷ A PAN, zesp. III-83, sygn. 88, *Pamiętnik, cz. 1*, k. 153.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ S. Ptaszycki, *Szczorsowska biblioteka grafa Chreptowicza*, Moskwa 1899.

⁵⁰ A PAN, zesp. III – 83, sygn. 88, *Pamiętnik, cz. 1*, k. 157.

⁵¹ Ibidem, k. 158.

zniszczeniami pałacu – na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” wyszedł artykuł Iwaszkiewicza o szczorskich gospodarzach i ich znakomitych gościach⁵². Także później pisał o przedstawicielach tego rodu⁵³. Kwerenda w prywatnym archiwum zajęła ponad sześć tygodni. Można domniemywać, że uczeń z dumą pokazywał owoce ostatniej kwerendy. Musiała zrobić wrażenie, skoro profesor zachęcał ucznia do opracowania zebranych latem materiałów.

Iwaszkiewicz posłuchał mistrza. „Całe dni – pisał – spędzałem w Ossolineum i Bibl. Uniwersyteckiej, rozczytując się w tej epoce”⁵⁴. Askenazy sprowadził mu wówczas z Krakowa kilka cennych rękopisów, które uczeń przepisywał dla siebie i profesora. „Co kilka tygodni – uzupełniał – chodziłem na konferencje do Askenazego, zwierając się mu z postępu pracy”⁵⁵. Ta sytuacja wydaje się typowa dla sposobu pracy lwowskiego nowożytnika. W zasadzie żaden ze studentów nie przekazał jednoznacznych informacji o zespołowych spotkaniach seminaryjnych. W wydanym pośmiertnie tomie prac Askenazego uczniowie zwracali uwagę, że: „Działalność jego wychowawcza wychodziła poza wykłady i ćwiczenia seminaryjne. Niewyczerpany był w radach, wskazówkach, nad pracującymi twórczo roztaczał najtroskliwszą opiekę”. Prócz tego ogólnego stwierdzenia, w szczegółach pisano o wykładach, ćwiczeniach i rozmowach⁵⁶. Ostatnie – jak się wydaje – najczęściej miały charakter bezpośredni lub korespondencyjny. We wspomnieniach Iwaszkiewicza – poza towarzyskim spotkaniem związanym z wykonaniem wspólnego zdjęcia – brakowało informacji o innych tego rodzaju. Ale też Askenazy nie był zobowiązany do prowadzenia typowego uniwersyteckiego seminarium. Jego *privatissima* w niewielkim stopniu przypominały regularne zajęcia Ksawerego Liskego (1838–1891), O. Balzera czy L. Finkla (1858–1930). Potwierdza to interesująca uwaga z ostatniego roku pobytu Iwaszkiewicza we Lwowie, gdy mówiąc o przygotowaniach do rygorozum, stwierdzał: „Zapisałem się na seminarium Finkla

⁵² J. Iwaszkiewicz, *Szczorse*, „Tygodnik Ilustrowany”, 4 grudnia 1915, nr 49, s. 692.

⁵³ Idem, *O dwóch Joachimach Chreptowiczach*, „Ateneum Wileńskie” 1937, R. 12, s. 568–576.

⁵⁴ Ibidem.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ *Przedmowa*, [w:] S. Askenazy, *Szkice i portrety (wydanie pośmiertne)*, Warszawa 1937, s. XV.

i chętnie na nie uczęszczałem, żałując bardzo, że tego wcześniej nie robiłem. Otrząsałbym się z całym szeregiem kwestii historycznych i z metodyką badań i krytyką historyczną⁵⁷.

Uczeń Askenazego odkrył, że systematycznie prowadzone zajęcia seminaryjne rozwijają ważne umiejętności. Dotykamy w tym miejscu kwestii wyboru przez lwowskich studentów kilku seminariów, czasem zaprzyjaźnionych profesorów, co dotyczyło m.in. Askenazego i Finkla⁵⁸. Chodziło nie tylko o Iwaszkiewicza, ale i innych uczniów pierwszego, m.in. Bronisława Pawłowskiego (1883–1962) i Emila Kipę (1886–1958), którzy chętnie uczęszczali na seminarium Finkla. Drugi – oceniał Iwaszkiewicz – wyróżniał się wśród jego uczestników⁵⁹.

W grudniu 1904 roku, przy okazji pobytu w Mińsku, Iwaszkiewicz wygłosił publiczny odczyt o Litwie w 1812 roku⁶⁰, co świadczyło już o pewnym zaawansowaniu pracy. Kilka miesięcy później wyruszył do białoruskiego Zamościa, majątku Aleksandra Jelskiego, poniekąd dziwaka. Przyjęty zrazu niechętnie, znalazł w gospodarzu nietuzinkową osobę o istotnych zasługach dla rozwoju kultury na tzw. ziemiach zabranych⁶¹. Askenazy i w tym przypadku zabiegał o udostępnienie uczniowi zbiorów. Od siedemdziesięcioletniego właściciela pałacu Iwaszkiewicz usłyszał wiele interesujących opowieści.

W maju 1905 roku Iwaszkiewicz ponownie odwiedził Kraków. Znów chętnie widywał się z Tokarzem, z którym rozmawiali „wiele godzin”, m.in. o jego ważnej książce poświęconej Kołłątajowi⁶². Ponadto był na wykładach filozofa oraz historyka idei i literatury Mariana Zdziechowskiego

⁵⁷ A PAN w Warszawie, zesp. III83, sygn. 88, *Pamiętnik, cz. 1*, k. 182.

⁵⁸ M. Hoszowska, *Szymon Askenazy*, s. 99–100. Szerzej zob. A. Kawalec, *Lwowskie studium historyczne 1869–1918*, [w:] *Historia w Uniwersytecie Lwowskim. Badania i nauczanie (do 1939 r.)*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska i L. Zaszkiłniak, Rzeszów 2016, s. 131–145.

⁵⁹ A PAN w Warszawie, zesp. III-83, sygn. 88, *Pamiętnik, cz. 1*, k. 182. Iwaszkiewicz pisał o Kipie: „Okazywał wielką ruchliwość i rzutkość, pełno go było wszędzie, wszędzie się potrafił wkręcić”. Ibidem, k. 162.

⁶⁰ Ibidem, k. 164.

⁶¹ Ibidem, cz. 3, k. 58.

⁶² Ibidem, cz. 1, k. 167. W. Tokarz, *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja (1794–1812)*, t. 1–2, Kraków 1905. Monografia została nagrodzona w konkursie im. J.U. Niemcewicza.

(1861–1938)⁶³. W Archiwum ks. Czartoryskich trafił na ważną korespondencję z 1812 roku.

Latem 1905 roku wyjechał na Litwę, otrzymawszy zaproszenie od hr. Stanisława Kossakowskiego, właściciela pałacu w Wojtkuszkach. Wprawdzie nie znalazł na miejscu zbyt wielu cennych materiałów do pracy, ale poczynił ciekawe obserwacje z życia kresowego ziemiaństwa.

W związku z wypadkami politycznymi w Królestwie i wydaniem w czerwcu 1905 roku dekretu carskiego zezwalającego na uruchamianie polskich szkół prywatnych, Iwaszkiewicz postanowił zrazu nie wracać w roku akademickim 1905/1906 do Lwowa, ale szukać szansy na zatrudnienie w warszawskim szkolnictwie⁶⁴. Askenazy napisał mu listy polecające do przyjaciół: lekarza i znanego działacza społecznego Karola Benniego (1843–1916) oraz prawnika i publicysty Antoniego Osuchowskiego (1849–1928). Uczeń odwiedził obu, ale snuli oni jedynie mgliste projekty na przyszłość. Iwaszkiewicz uruchomił też znajomości z okresu studiów w Warszawie, lecz i ta droga zawiodła. Sytuacja dała mu do myślenia i wpłynęła na zmianę decyzji, o czym pisał:

Z tego, co widziałem, doszedłem do przekonania, że mogę jeszcze pół roku poczekać, dokończyć studia we Lwowie, ubiegać się o pracę w Warszawie dopiero od nowego roku szkolnego. Może wówczas – zastanawiał się – nastaną czasy spokojniejsze i praca w szkołach nie będzie narażona na ciągłe przeszkody⁶⁵.

Iwaszkiewicz zapamiętał, że Askenazy, który znów przybył do Lwowa z opóźnieniem, kończył w roku akademickim 1905/1906 epokę saską⁶⁶, „w błyskawicznym tempie”. Znając plany ucznia, domagał się od niego

⁶³ Szerzej zob. Marian Zdziechowski 1861–1938. W 70 rocznicę śmierci, red. J. Skoczyński, A. Wroński, Kraków 2009; D. Barbaszyński, *Między realizmem a mistycyzmem. Problem przestrzeni etycznej w poglądach filozoficznych Mariana Zdziechowskiego*, Olsztyn 1999; Z. Opacki, *W kręgu Polski, Rosji i Słowiańszczyzny. Myśl i działalność społeczno-polityczna Mariana Zdziechowskiego do 1914 roku*, Gdańsk 1996.

⁶⁴ A PAN w Warszawie, zesp. III-83, sygn. 88, *Pamiętnik*, cz. 1, k. 174.

⁶⁵ *Ibidem*, k. 177.

⁶⁶ *C.k. Uniwersytet im. cesarza Franciszka I we Lwowie. Skład Uniwersytetu i program wykładów w zimowym półroczu 1905/1906*, Lwów 1905, s. 59.

artykułu dla poczytnego warszawskiego periodyku, sądząc, że dobra publikacja ułatwi mu karierę w stolicy. Iwaszkiewicz zrelacjonował rzecz następująco:

Naciskał mnie, ażebym przystąpił do opracowania i dał mu choć jeden rozdział do „Biblioteki Warszawskiej”. Opracowałem mu – ciągnął – najtrudniejszą część „Litwa przed wojną” [1812 r.], gdzie trzeba było rozplątywać skomplikowane roboty rosyjskie [Michała] Ogińskiego i przeciwdziałania francuskie. Był to najtrudniejszy rozdział do skonstruowania. Wiele to pracy i wysiłku mnie kosztowało. W rezultacie wygotowałem i wręczyłem mu przed wyjazdem do Warszawy na ferie międzysemestralne⁶⁷.

Wybór poświadcza ambicję Iwaszkiewicza, aby w stolicy Królestwa zaprezentować się jak najlepszej strony. Uczeń korzystał z wykładów mistrza jeszcze w semestrze letnim roku akademickiego 1905/1906, gdy mowa była o utworzeniu Królestwa Polskiego⁶⁸. W pamiętniku zaznaczył, że artykuł profesora na ten temat wyszedł w „Tygodniku Ilustrowanym”⁶⁹, a wykłady nosiły „piętno aktualności wobec agitującej się sprawy autonomii Królestwa Polskiego i zebrania się po raz pierwszy Dumy Państwowej, do której miał być wniesiony projekt autonomii”⁷⁰.

Było to już pożegnanie z lwowskimi wykładami profesora. Studia dobiegały końca. Askenazy zapoznawszy się z opracowanym przez Iwaszkiewicza rozdziałem, który zamierzał drukować w „Bibliotece”, zachęcił go zapewne do wniesienia podania o dopuszczenie do rygorozum, co ten uczynił na odjeździe z Lwowa. W pamiętniku podał, że dziekanat wystąpił o zgodę do ministerstwa w Wiedniu, gdyż chodziło o sprawę cudzoziemca.

Po kilku tygodniach – pisał – z kancelarii Uniwersytetu Lwowskiego otrzymałem pocztówkę, że Ministerstwo c.k. w Wiedniu, uwzględniając

⁶⁷ A PAN w Warszawie, zesp. III-83, sygn. 88, *Pamiętnik, cz. 1*, k. 179.

⁶⁸ C.k. *Uniwersytet im. cesarza Franciszka I we Lwowie. Skład Uniwersytetu i program wykładów w letnim półroczu 1905/1906*, Lwów 1906, s. 59.

⁶⁹ S. Askenazy, *Założenie Królestwa Polskiego w 1815 r.*, „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 18–22, s. 330, 356, 377–378, 394, 414–415.

⁷⁰ A PAN w Warszawie, zesp. III-83, sygn. 88, *Pamiętnik, cz. 1*, k. 182.

moje zakończone studia, zamierza w Uniwersytecie Warszawskim zgodzić się dopuścić mnie do egzaminów ścisłych. Niestety ta karta – dodawał – gdzieś mi się zapodziała⁷¹.

Ponieważ odpisu dokumentu nie odnaleziono w uniwersyteckim archiwum, musiał osobiście stawić się we Lwowie. „Tego nie zrobiłem – konkludował – w ciągu tych dwudziestu kilku lat i Lwowa za czasów polskich nie widziałem, czego bardzo żałuję. Miałem do tego kilka razy sposobności, z których nie skorzystałem”⁷². Ostatni cytat oddaje pewną powolność i inercję, których autor pamiętnika nie ukrywał.

Pod koniec sierpnia 1906 roku rozpoczął się kolejny, warszawski etap życia Iwaszkiewicza. Askenazy nadal troszczył się o ucznia, poruczając m.in. sprawę znalezienia nauczycielskiej posady dla niego Korzonowi. Wobec nowych wyzwania praca naukowa schodziła na dalszy plan. Iwaszkiewicz znalazł zatrudnienie w dwóch szkołach, m.in. w Szkole Handlowej⁷³, w której były wyjątkowo korzystne warunki pracy i płacy, dające – oceniał – „podstawę egzystencji”⁷⁴. Niebawem lekcji mu przybyło: na tyle, że narzekał na ich nadmiar (22 godz.)⁷⁵. Z czasem, gdy nabrał wprawy, następująco ocenił belferską profesję: „Lekcje, które miałem, nie wymagały dużego wysiłku i przygotowania, z roku na rok bębniłem ten sam kurs skrócony historii”⁷⁶. Wstąpił do Towarzystwa Miłośników Historii⁷⁷, narzekając na jego niektórych członków. Najkrytyczniej potraktował Jana Karola Kochanowskiego

⁷¹ Ibidem, k. 185.

⁷² Ibidem.

⁷³ Prawdopodobnie mowa o elitarnej szkole handlowej Edwarda Rontalera, w której Iwaszkiewicz otrzymał 12 godzin zajęć. Szerzej zob. J. Miąso, *Szkolnictwo handlowe w Królestwie Polskim (1855–1914)*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1965, R. 8, s. 133–168.

⁷⁴ A PAN w Warszawie, zesp. III-83, sygn. 88, *Pamiętnik, cz. 1*, k. 188.

⁷⁵ Ibidem, sygn. 89, cz. 2, k. 4.

⁷⁶ Ibidem, k. 62.

⁷⁷ H. Rutkowski, *Początki Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie 1906–1914*, „Przegląd Historyczny” 2007, t. 98, z. 4, s. 513–536; *Towarzystwo Miłośników Historii. Stulecie. 1906–2006*, red. A. Rachuba, H. Rutkowski, Warszawa 2006; *Warszawskie środowisko historyczne w XX wieku. Dziewięćdziesięciolecie Towarzystwa Miłośników Historii*, red. M.M. Drozdowski, H. Szwankowska, Warszawa 1997.

(1869–1949), notując: „nadęty, jak pęcherz, megaloman”⁷⁸. Imponował mu natomiast historyk i etnograf Aleksander Jabłonowski (1829–1913). Jeśli chodzi o młodszych badaczy, podkreślał pracowitość i zaangażowanie Ignacego Tadeusza Baranowskiego (1879–1917) oraz W. Konopczyńskiego. O ostatnim napisał krótko, że finalizując swą monografię: „kłócił się z Askenazym, który obcinał mu rozmiary książki”⁷⁹.

W grudniu 1906 roku na łamach „Biblioteki Warszawskiej” ukazała się praca Iwaszkiewicza o Litwie w przededniu wojny 1812 roku⁸⁰. Autor zanotował w pamiętniku, że miał „wielką satysfakcję”, ponieważ rzecz pochwalił redaktor „Biblioteki”, Dionizy Henkiel, co otworzyło mu łamy cenionego pisma oraz dodało pewności siebie⁸¹.

W grudniu 1906 roku Iwaszkiewicz wyruszył na kwerendę do Petersburga, gdzie pracował m.in. w Archiwum Państwowym, przyjmowany przez dyrektora Sergieja Michajłowicza Goriainowa (1849–1918), który wypytywał o Askenazego, poznanego najprawdopodobniej w 1905 roku, gdy ten przebywał nad Newą⁸². Ponieważ Rosjanin przygotowywał do wydania pamiętniki Stanisława Augusta, zwracał się do Iwaszkiewicza z różnymi kwestiami, „których nie mógł zrozumieć. Nie zawsze – pisał autor wspomnień – mogłem mu na to odpowiedzieć”⁸³. Mimo przychylności dyrektora, przybysz z Warszawy nie uniknął szykan ze strony liberalnego historyka, Nikołaja Pawłowa-Silwańskiego (1869–1908), o czym napomknął:

⁷⁸ A PAN w Warszawie, zesp. III-83, sygn. 89, *Pamiętnik*, cz. 2, k. 6.

⁷⁹ Ibidem, k. 6–7. Szerzej zob. M. Hoszowska, *Szkoła Szymona Askenazego*, „Res Historica” 2017, R. 43, s. 127–158; P. Biliński, *Spór Władysława Konopczyńskiego z Szymonem Askenazym*, [w:] *Władysław Konopczyński jako badacz dziejów XVIII wieku*, red. Z. Zielińska, W. Krieseisen, Warszawa 2014, s. 191–217; Z. Zielińska, „Temat zastępczy”. *Polemika Szymona Askenazego z Władysławem Konopczyńskim*, [w:] ibidem, s. 219–247.

⁸⁰ J. Iwaszkiewicz, *Litwa w przededniu wielkiej wojny 1812 r.*, „Biblioteka Warszawska” 1906, t. 4, s. 417–465.

⁸¹ A PAN w Warszawie, zesp. III-83, sygn. 89, *Pamiętnik*, cz. 2, k. 7. Za artykuł otrzymał wysokie honorarium (kilkadziesiąt rubli) i 25 odbitek, co nie było bez znaczenia dla naukowego debiutanta.

⁸² M. Hoszowska, *Szymon Askenazy*, s. 47, 249.

⁸³ A PAN w Warszawie, zesp. III-83, sygn. 89, *Pamiętnik*, cz. 2, k. 29.

Nie pozwalał na odpisywanie w całości protokołów Rządu litewskiego, tylko w wyciągach, oraz nie pozwalał dawać mi kilka rps. na raz⁸⁴. Do tego dochodziły niedogodności związane z porą roku: Bardzo intensywnie musiałem pracować – nadmieniał – ponieważ krótki dzień zimowy pozwalał tylko na 2–3 godziny pracy, sztuczne światła nie było⁸⁵.

Popołudnia Iwaszkiewicz spędzał w Bibliotece Publicznej, przeglądając potrzebne do pracy wydawnictwa źródłowe. Poza Mauersbergerem, opowiadającym m.in. o panujących w miejscowych archiwach stosunkach, odwiedził poznanego nad Newą historyka Kościoła, ks. Michała Godlewskiego (1872–1956), który wykładał w Akademii Duchownej⁸⁶. Latem następnego roku uczeń Askenazego odwiedził jeszcze Rapperswil, w którym spędził zaledwie dwa dni, ponieważ znalazł niewiele materiałów do swej pracy⁸⁷.

Od roku szkolnego 1908/1909 skomplikowała się sytuacja nauczycieli Polaków, wykładających w Królestwie historię i geografę. Zgodnie z decyzją Rady Ministrów, zatwierdzoną przez cara Mikołaja II w czerwcu 1908 roku, od nauczania tych przedmiotów, zarówno w szkołach rządowych, jak i prywatnych, miały być odsunięte osoby pochodzenia polskiego⁸⁸. Iwaszkiewicz zachował część lekcji, choć zmienił się w pewnej mierze ich charakter: na półjawnny i tajny. Była w tym wszakże i pewna korzyść, o której pisał: „Miałem teraz dużo wolnego czasu, więc więcej czasu mogłem poświęcić wykończeniu mej pracy, która od 2 lat leżała odłogiem. Przystąpiłem – ciągnął – do opracowania materiałów petersburskich oraz odpisów, dzięki Mościckiemu otrzymanych z Biblioteki Raczyńskich”⁸⁹. Przy tej okazji autor wspomnień czynił swoisty rachunek sumienia, zauważając:

Niestety te najlepsze moje lata zmarnowałem, jak zwykle chwytając się różnych rzeczy, które potem porzucałem. Schodziły w ten sposób dnie całe. Miałem wówczas wykłady na kursach handlowych z dziejów

⁸⁴ Ibidem, k. 29–30.

⁸⁵ Ibidem, k. 30.

⁸⁶ Ibidem, k. 32.

⁸⁷ Ibidem, k. 40–42.

⁸⁸ J. Maternicki, *Dydaktyka historii w Polsce 1773–1918*, Warszawa 1976, s. 159–160.

⁸⁹ A PAN, zesp. III-83, sygn. 89, *Pamiętnik*, cz. 2, k. 53.

Księstwa Warszawskiego. Popełniałem zawsze ten sam błąd, że nie pisałem wykładów i nie przygotowywałem się zczasu. Dzięki temu wypadły tandetnie, robione były na patataj, by w ostatniejchwili i praca szła na marne. Słuchacze tu bardzo liczni początkowo, przestawali później chodzić⁹⁰.

Pisząc o Warszawie w przededniu wielkiej wojny, Iwaszkiewicz wspominał o Korzonowskich środach, które były miejscem gorących historycznych dyskusji⁹¹. Żałując, że uczestniczył w nich sporadycznie, nadmienił o spotkaniu, w którym brał udział Askenazy, występujący w obronie Aleksandra Wielopolskiego, a przeciwko atakującym politykę margrabiego Osuchowskiemu i Korzonowi. Mistrz miał wówczas zauważyć, że margrabia mylił się, sądząc, iż Rosjanie potraktują go uczciwie i będą się z nim liczyć, podczas gdy faktycznie był dla nich narzędziem. Kiedy stał się nieprzydatny – zanotował sens wypowiedzi Askenazego Iwaszkiewicz – „rząd rosyjski odrzucił go jako przedmiot niepotrzebny, stał się zwyczajnym kawałkiem żelaza”⁹². Do podobnego przekonania Askenazy doszedł pod wpływem przeglądania spuścizny margrabiego, udostępnionej mu przez syna, Andrzeja Wielopolskiego w 1911 roku⁹³.

Autor pamiętnika pozostawił jeszcze inną cenną uwagę, rzucającą nowy snop światła na szkołę Askenazego. Otóż, pisząc o swej pracy nad monografią, Iwaszkiewicz utyskiwał na brak znajomości języka francuskiego.

Próbowałem temu – zwierzał się – zaradzić przez branie lekcji, ale jakoś dziwnie niefortunnie trafiałem i po kilku lekcjach rezygnowałem. Jak się potem naocznie przekonałem, należało nie brać lekcji od nauczycieli polskiego pochodzenia, wtedy tylko mógłbym pokonać te trudności. Te próby i wysiłki opanowania języka przy pomocy samouczka, nie przyniosły żadnej korzyści. Z niemieckim – ciągnął – było łatwiej i mówiłem w dzieciństwie dość sprawnie po niemiecku, i trochę lekcji i wysiłku

⁹⁰ Ibidem.

⁹¹ Szerzej zob. J. Kolbuszewska, *Tadeusz Korzon (1839–1918). Między codziennością, nauką a służbą narodowi*, Łódź 2011, s. 54–56.

⁹² A PAN, zesp. III- 83, sygn. 89, *Pamiętnik*, cz. 2, k. 56.

⁹³ Szerzej zob. M. Hoszowska, *Szymon Askenazy*, s. 49–50, 239–242.

i mógłbym go dobrze opanować, ale na to nie mogłem się zdobyć i stąd znajomość obcych języków była niewielka⁹⁴.

Powyższe wskazuje, że choć dla Askenazego kwestia znajomości języków nowożytnych była istotna, to jednak nie zawsze decydująca. Przez część uczniów, zwłaszcza znających dobrze kilka języków, został ukształtowany przekaz, któremu potem ulegali historycy piszący o lwowskiej szkole jako całości. Jak widać, sytuacja była bardziej złożona. Iwaszkiewicz otwarcie przyznawał się do korzystania z pomocy innych badaczy (m.in. Konopczyńskiego) w odczytywaniu obcojęzycznej korespondencji.

W zapiskach z okresu pierwszej wojny światowej brakowało wzmianek o Askenazym⁹⁵. Mistrz powrócił na karty pamiętnika w drugiej połowie lat dwudziestych i w latach trzydziestych XX wieku, gdy uczeń odwiedzał go i rozmawiali o dziejach porozbiorowych pierwszej połowy XIX wieku, wypadkach z okresu wielkiej wojny, bieżących oraz ukazujących się książkach. Pod datą 7–8 grudnia 1926 roku Iwaszkiewicz zanotował: „Rozmowy z Ask[enazym], ciekawa koncepcja r. 1831. Należało za wszelką cenę zatrzymać w.ks. Konstantego i ogłosić go królem”⁹⁶. Powracali do tego zajmującego tematu. Powyższą uwagę warto skonfrontować z zapisem z dnia 12 października 1941 roku:

Dziś w nocy – pisał Iwaszkiewicz – przyszła mi na myśl koncepcja r. 1831, zbiega się z tem o czym myślał S.A[skenazy]. Mianowicie, że abdykacja Konstantego była warunkowa, że ogłoszony przez Mikołaja list Konst., który wywołał taką wściekłość w Konstantym (Branicki), miał swój odpowiednik w piśmie Aleks[andra], zapewniającym mu wielkorządztwo w Polsce i na Litwie. Prawdopodobnie o te pisma chodziło Mikołajowi, kiedy po śmierci ks. Łowickiej i podczas jej śmiertelnej choroby, przeprowadzono rewizję w jej pościeli. Mikołajowi i jego klice szło o wysadzenie Konstantego z Warszawy. Lubecki, Zamoyski i Krasiński spodziewali się, że [po] wysadzeniu Konstantego, zajmą jego stanowisko bądź Namiestnika. Stąd liczenie na Mikołaja i jego życzliwość oraz

⁹⁴ A PAN, zesp. III-83, sygn. 89, *Pamiętnik*, cz. 2, k. 62.

⁹⁵ Lakoniczne wzmianki pojawiały się o H. Mościckim, z którym Iwaszkiewicz widywał się w Warszawie.

⁹⁶ A PAN, zesp. III-83, sygn. 90, *Pamiętnik*, cz. 3, k. 120.

być może kontakty ze spiskowcami Lubeckiego z Zaliwskim. Konstanty mógł liczyć jedynie na [Gustawa] Henkego i [Tadeusza Antoniego] Mostowskiego. Ogół nie zdawał sobie sprawy o co idzie gra. Młodzież (studenci i podchorążowie), poszli na rękę Nowosilcowowi, któremu chodziło o wywołanie irredenty, która pozwoliła zlikwidować udziałowy byt Kongresówki⁹⁷.

O czym mówi myślowy proces zmagania się Iwaszkiewicza w czasie niemieckiej okupacji Wilna z wydarzeniami poprzedzającymi wybuch powstania listopadowego? Przede wszystkim potwierdza inspirującą rolę koncepcji mistrza⁹⁸, który już nie żyje. Uczniowie – idąc własną drogą – wciąż pozostają w kręgu jego przemyśleń, licząc sięzustaleniami i hipotezami. Kiedy w ostatnich latach życia Askenazy mówił Januszowi Pajewskiemu o tym, jak bardzo ceni sobieodwiedziny ludzi młodych⁹⁹, nie wychodził z roli mistrza. Nigdy z niej nie wyszedł. Także dla tych, którzy się wyemancypowali stosunkowo wcześniej: Konopczyńskiego czy Skalkowskiego. Dlatego w korespondencji tych dwóch wybitnych uczniów, stojących po drugiej wojnie u schyłku życia, powracały wspomnienia o Askenazym, wypowiadane z sentymentem, żalem¹⁰⁰, ale i dumą, gdy *semper fidelis* odnosili się do pewnych wartości oraz wspólnoty losów, których zwornikiem był mistrz¹⁰¹.

⁹⁷ Ibidem, k. 132.

⁹⁸ O sprawie odsunięcia w. ks. Konstantego od następstwa rosyjskiego tronu Askenazy pisał już w 1908 r., w pierwszym wydaniu „Łukasińskiego”. S. Askenazy, *Łukasiński*, t. 1, Warszawa–Lwów 1908, s. 161–163. Szerzej rzecz potraktował w kolejnej edycji słynnej monografii; idem, *Łukasiński*, t. 1, Warszawa 1929, s. 163–172.

⁹⁹ J. Pajewski, *Askenazy*, [w:] idem, *Przeszłość z bliska. Wspomnienia*, wstęp W. Łazuga, Warszawa 1983, s. 93.

¹⁰⁰ J. Pośpiech, *Z korespondencji Stanisława Wasylewskiego (Adam Skalkowski – Władysław Konopczyński – Stanisław Wasylewski)*, „Kwartalnik Opolski” 1993, nr 1, s. 96.

¹⁰¹ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 14015/II, List Adama Skalkowskiego do E. Kipy z 17 II 1946, k. 80. Przyświecające uczniom Askenazego wartości najlepiej zdefiniował M. Kukiel – w recenzji pracy J. Dutkiewicza – gdy pisał o „silnie wdrożonym poczuciu służby obywatelskiej i moralnej odpowiedzialności historyka”, cyt. za: M. Filipowicz, op. cit., s. 151.

*

Wspomnienia Janusza Iwaszkiewicza wystawiają S. Askenazemu – jako twórcy własnej szkoły – dobre świadectwo. Na przykładzie tym widać bowiem: 1) troskę profesora o jednego z uczniów oraz 2) przywiązanie ucznia do mistrza. Nie tylko w okresie kontaktów wynikających z uniwersyteckich obowiązków, ale i w dobie rewolucji 1905–1907, gdy Iwaszkiewicz powrócił do Warszawy, oraz po 1919 roku, gdy związki Askenazego z lwowską wszechnicą ustały. Chociaż nie było już prywatnego seminarium, przetrwały indywidualne spotkania z uczniami, pozostającymi wciąż w kręgu oddziaływania myśli mistrza. Askenazy był wielką indywidualnością, a w przypadku takich osób bezpośrednio rozmowy odgrywają chyba szczególną rolę. W niespiesznej atmosferze prywatności roztrząsano kwestie związane z podejmowanymi przez uczniów tematami. Obok zindywidualizowanych „konferencji”, Askenazy wpoił seminarzystom określone zasady współpracy zespołowej. Stworzył z nich – co potwierdza zachowana korespondencja – sprawny zespół wspierających się nawzajem osób, które odbywając indywidualne kwerendy, miały na uwadze nie tylko własne cele. Tytuł *seminardirektora* dla Kipy nie był czczym honorem, lecz stały za nim niemałe obowiązki „technicznego” zawiadywania szeregiem bieżących spraw¹⁰², co spajało seminaryjną wspólnotę. Tego rodzaju empatia i rzutkość wzbudzały w nadpęłtwiańskim grodzie środowiskowy szacunek dla naukowej firmy rozwijającej się pod szyldem „szkoły Askenazego”. Formą reklamy i autoreklamy było wydawnictwo „Monografie w zakresie dziejów nowożytnych”, skutecznie promujące kariery naukowych debiutantów¹⁰³.

W zmieniających się, zwłaszcza od końca lat czterdziestych XX wieku, warunkach społeczno-politycznych Askenazyjczycy dodawali sobie nawzajem otuchy, podtrzymując współpracę z „Polskim Słownikiem Biograficznym” oraz jego redaktorem – W. Konopczyńskim, z którym łączyła ich wspólnota losu. „Przykry zatarg w naszej naukowej rodzinie”¹⁰⁴ – jak po la-

¹⁰² M. Hoszowska, *Szymon Askenazy*, s. 95–96.

¹⁰³ Eadem, *Szkola Szymona Askenazego*, s. 127–158.

¹⁰⁴ M. Kukiel, *Ze wspomnień o Adamie Skalkowskim i Henryku Mościckim*, „Wiadomości. Tygodnik”, 5 III 1954, R. 9, nr 10(414), s. 4.

tach Marian Kukiel określił konflikt Askenazego z Konopczyńskim – na tle krytycznej recenzji monografii Kazimierza Rudnickiego – nie zniechęcił ani autora *Polski w dobie wojny siedmioletniej*, ani Iwaszkiewiczai innych członków szkoły do podtrzymywania kontaktów. To, że mieszkaniec Królestwa nie uległ negatywnym opiniom warszawiaków o Askenazym, ale wyruszył do Lwowa na kolejne studia, oraz – jak inni uczniowie – poddał się dryłowi seminaryjnej pracy, wynikało z zauroczenia charyzmatyczną osobowością i twórczym umysłem mistrza. Możliwość współpracy z taką osobą łamała granice zaborowych kordonów – jak w przypadku Iwaszkiewicza – ściągając do Lwowa absolwentów największych zachodnich uniwersytetów (Władysław Studnicki, Michał Sokolnicki, Natalia Gąsiorowska). Lwowska szkoła badaczy dziejów najnowszych nie tylko stała się jedną z wizytówek *Alma Mater Leopoliensis*, ale jej przedstawiciele – m.in. J. Iwaszkiewicz w Wilnie – przyczyniali się do rozwoju nowych ośrodków akademickich.